

JOANNA BRZEZIŃSKA

ORCID: 0000-0002-5030-3363

Uniwersytet Wrocławski

joanna.brzezinska@uwr.edu.pl

Refleksje Hannah Arendt o „banalności zła” w reportażu *Eichmann w Jerozolimie*

Słowa kluczowe: nazizm, „banalność zła”, odpowiedzialność karna, „ostateczne rozwiązanie”

HANNAH ARENDT’S REFLECTIONS ON THE “BANALITY OF EVIL” IN THE REPORT *EICHMANN IN JERUSALEM*

Abstract

This article presents an analysis of the attitudes and contextualizes the conduct of Adolf Eichmann—the German Obersturmbannführer, executor of the Final Solution to the Jewish Question, whose trial, held in Jerusalem in 1961, became the basis for the book *Eichmann in Jerusalem*, written by the German philosopher Hannah Arendt. This study included a phrase concerning Eichmann’s behavior—the “banality of evil,” which, like the book itself, caused and constantly provokes numerous controversies, not only of a philosophical and existential nature, but also because of the way it is understood. The present article is an attempt to look at this issue from many angles, as well as to point out the avenues of criticism of the perception of A. Eichmann himself, whom Hannah Arendt describes as a cog in the German extermination machine. This perspective of the researcher, repeatedly questioned, has continued to provoke reflection for several decades. The question arises as to whether it is possible for a man who contributed to the extermination of more than 9 million Jews to be able to justify his acts only by the orders of his superiors he followed.

Keywords: Nazism, banality of evil, criminal responsibility, Final Solution

Hannah Arendt o Adolfie Eichmannie

W lutym 1963 roku na łamach czasopisma „New Yorker” został opublikowany pierwszy z serii pięciu reportaży¹, dotyczący procesu nazistowskiego zbrodniarza Adolfa Eichmanna, autorstwa Hannah Arendt, które następnie autorka przedstawiła w zbiorze *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*². W zasadzie od momentu jego wydania aż do czasów współczesnych ocena spojrzenia Hannah Arendt na kwestię nazizmu, analizowanego we wskazanym reportażu sądowym przez pryzmat jednego z najbardziej aktywnych koordynatorów unicestwiania Żydów³, spotykała się z zupełnie rozbieżnymi ocenami, od uznania wobec tego, jak można rozumieć towarzyszące jednostce degradujące zło, do absolutnej dezaprobaty sposobu prowadzonego dyskursu. Z perspektywy czasu wydaje się zatem, że poglądy Hannah Arendt zyskały tyłu zwolenników, ilu oponentów.

Problemem, który powstał na tle procesu Adolfa Eichmanna, stał się aspekt jego konfrontacji z odpowiedzialnością za zbrodnie, których się dopuszczał⁴. Wypowiadając znamienne stwierdzenie: „Zawsze dbałem o to, żeby otrzymać instrukcje od swojego przełożonego nawet w najdrobniejszych sprawach”⁵, czy dla potwierdzenia poprzedniego: „Musiałem wysyłać transporty zgodnie z rozkazami”⁶ — starał się on udowodnić, że to inne osoby były winne zbrodni, które miały miejsce, nigdy jednak nie był to on sam. Dążenie do uwolnienia od odpowiedzialności można także było odnotować w nieprawidłowości zarzutów, jakie zdaniem Adolfa Eichmanna mu stawiano. Dowodził między innymi, że „z zabijaniem Żydów nie miałem nic wspólnego. Nigdy nie zabiłem żadnego Żyda ani nie-Żyda: nigdy nie zabiłem żadnego człowieka. Nigdy nie wydałem rozkazu zabicia Żyda lub nie-Żyda, ja po prostu tego nie robiłem”⁷. Innym argumentem, który podnosił, by podtrzymywać brak winy w kwestii eksterminacji ludności żydowskiej, był fakt, że jako obywatel Rzeszy szanował prawo, a tym samym rozkazy Hitlera, które miały moc prawną (między innymi *Gestalt und Recht der Polizei* z 1943 roku

¹ Pierwotnie zatytułowane były *A Reporter at Large: Eichmann in Jerusalem*. Podtytuł natomiast *A Report on the Banality of Evil* pojawił się dopiero w książce; 50 lat temu Hannah Arendt napisała *Eichmann w Jerozolimie*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/50-lat-temu-hannah-arendt-napisala-eichmanna-w-jerozolimie> (dostęp: 24.08.2023).

² H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 1998.

³ P. Łepkowski, *Spór o banalność zła*, <https://www.rp.pl/publicystyka/art3096691-pawel-lepkowski-spor-o-banalnosc-zla> (dostęp: 24.08.2023); D.S. Zbytek, *Kondycja ludzka i globalizacja — filozofia polityczna Hannah Arendt współcześnie*, <https://geopolityka.net/filozofia-polityczna-hannah-arendt-wspolczesnie> (dostęp: 1.09.2023).

⁴ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holokaust*, Warszawa 2012, s. 296.

⁵ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 30.

⁶ D. Lipstadt, *Proces Eichmanna*, przeł. A. Szostkiewicz, Warszawa 2012, s. 36.

⁷ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 30.

stanowiący, że rozporządzenie Führera jest centralną osią obowiązującego porządku prawnego⁸. Jedynym, do czego dążył w trakcie procesu Eichmann, było udowodnienie tezy: „W rozumieniu aktu oskarżenia — niewinny”⁹.

Hannah Arendt w swoim reportażu zaznaczała, że proces Eichmanna zogniskował się wokół dążenia do udowodnienia przesłanki, która jest podstawą odpowiedzialności karnej w ogóle — czyli wystąpienia zamiaru u sprawcy. Jej zdaniem ten właśnie zamiar, polegający na dążeniu do „eliminacji z powierzchni ziemi niektórych »ras ludzkich«”, został wielokrotnie wykazany wobec nazisty¹⁰. Zaznaczała, że oskarżony uważał, iż jego udział w „ostatecznym rozwiązaniu” miał charakter przypadkowy, a jeśli przyjąć taki punkt widzenia, należy uznać, że praktycznie wszyscy Niemcy mogliby zostać w identycznym stopniu uznani winnymi zbrodni popełnionych wobec ofiar nazizmu¹¹. To spostrzeżenie z kolei miało dać Eichmannowi podstawę do uzasadnienia tezy, która brzmiała, że skoro tak wielu jest winnych, nikt nie jest winny indywidualnie. Jeśli natomiast nikt nie ponosi odpowiedzialności, nie ponosi jej również on sam. Różnica, którą w bezsprzeczny sposób Hannah Arendt wykazywała na tle przedstawionego rozumowania, polegała, jak zaznaczała, na „rzeczywistym charakterze popełnionych przez niego czynów, a nie jedynie potencjalnym charakterze czynów, które popełnić mogli inni”¹², jak bezzasadnie określał to Eichmann.

W charakterystyce sylwetki Adolfa Eichmanna przerażające były, jak wynikało z obserwacji Hannah Arendt, przede wszystkim jego podejście i wręcz żarliwość wykonywania obowiązków. Sam o sobie mówił, że nie jest łajdakiem ze swej istoty (*innerer Schweinehund*), a jednak wbrew wskazanemu pogładowi pointował, że wyrzuty sumienia odczuwać mógłby tylko wówczas, gdyby „nie wykonał otrzymanego rozkazu, to znaczy nie posłał milionów mężczyzn, kobiet i dzieci na śmierć, czyniąc to z wielką energią i pedantyczną starannością”¹³. Wbrew usilnym dążeniom Eichmanna do udowodnienia braku odpowiedzialności za wszelkie akty destrukcji i unicestwienia, których się podejmował, sędziowie po uwzględnieniu szeregu opinii psychiatrycznych, z których wynikało, że jest on osobą całkowicie poczytalną i w pełni władz umysłowych, nie uwierzyli jego zapewnieniom, przede wszystkim uznając, że ktoś taki „musiał zdawać sobie sprawę ze zbrodniczego charakteru swych czynów”¹⁴. Hannah Arendt podkreślała, że w obliczu polityki stosowanej przez nazistów, będąc jednym z nich, Adolf

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 29; A. Draguła, *O odpowiedzialności w czasach marnych. Procesy Adolfa Eichmanna i Henry’ego Wirtza*, [w:] *Prawo i kultura. Adlojada*, red. J. Brejda et al., s. 18, <https://www.adlojada.muzeum.szczecin.pl/images/pliki/Adlojada-Prawo-i-Kultura-2015.pdf> (dostęp: 1.09.2023).

¹⁰ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 359.

¹¹ A. Mach, *Świadkowie świadectw. Postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Warszawa-Toruń 2016, s. 41.

¹² H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 361.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

Eichmann nie był żadnym wyjątkiem, choć tak chciał być traktowany¹⁵. Filozofka zwracała uwagę, że funkcjonował on zatem w ramach ugruntowanej, „szczerzej normy”, podczas gdy wówczas jedynie wyjątki od „tej” normy reagowały prawidłowo¹⁶.

Powyższe określenia, dotyczące Adolfa Eichmanna jako nazisty, jako zbrodniarza, a także jako współsprawcy „ostatecznego rozwiązania”¹⁷ legły u podstaw pytania, które stawia Hannah Arendt w swojej książce *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła* i do którego wszystko w trakcie prowadzonych rozważań ją prowadziło — czy istotnie jest możliwe, by człowiek, który dopuszcza się największego okrucieństwa, czyni to wielokrotnie i na szeroką skalę, mógłby nie mieć świadomości zła, które wydarza się z jego bezpośrednim udziałem. Jak pisała, „ów nowy rodzaj przestępcy, będący w istocie *hostis humani generis*, popełnia swoje zbrodnie w okolicznościach, które właściwie nieomal uniemożliwiają mu uświadomienie sobie poczucia, że czyni coś złego”¹⁸. W tym miejscu pojawia się konieczność prawidłowego zrozumienia tezy, która jest w centrum rozważań Hannah Arendt w kontekście procesu Adolfa Eichmanna, czyli określenia „banalność zła”. Po pierwsze należy podkreślić, że autorka nie uważała, iż przymiotnik „banalny” należałoby odnosić do zła wyrządzonego przez nazistów. Jak zaznacza natomiast Deborah Lipstadt, Hannah Arendt „użyła określenia »banalny«, aby

¹⁵ Filozofem, który zmierzył się w krytyczny sposób z postawą i poglądami Adolfa Eichmanna, był Leszek Kołakowski. W swoim eseju *Casus Eichmanna* autor dobitnie zaznaczył, że „żaden system nie determinuje żadnej jednostki w sposób bezwzględnie nieuchronny i przemożny; system jest nie tyle zasadą produkowania ludzi, ile zasadą ich selekcjonowania: dobierz sobie ludzkie narzędzia nadające się do jego mechanizmu. Gdyby warunki określały ludzi bez reszty, historia stałaby w miejscu; raz zaistniałe warunki musiałyby oswajać wszystkie jednostki ludzkie, które wobec tego byłyby do tych warunków idealnie adaptowane i nie odczuwałyby żadnej potrzeby zmiany. W rzeczywistości system wpływa na ludzkie jednostki, ale jest też przez nie tworzony. [...] Innymi słowy, żadne warunki, żaden system ani żadna doktryna nie zwalniają od odpowiedzialności poszczególnego zbrodniarza, który doznał na sobie wpływu tych warunków, tego systemu, czy tej doktryny”. Filozof, mierząc się z wiedzą o okrucieństwie następstw nazistowskiej aktywności Adolfa Eichmanna, nie odnajduje żadnych argumentów, które w jakikolwiek sposób usprawiedliwałyby jego czyny i zwalniałyby z odpowiedzialności. Podkreśla także, że żaden system (polityczny) nie jest w stanie wpływać na człowieka bezwzględnie, w tym sensie, że staje się on bezkrytyczny wobec jego założeń, lecz niestety zawsze funkcjonują takie jednostki, które skłonne będą zaakceptować obowiązujące, najbardziej nawet skrajne (w ujęciu negatywnym) idee. W tym zatem można poszukiwać podstaw kwestionowania ucieczki Eichmanna od odpowiedzialności za zagładę Żydów. Funkcjonując w strukturach polityki prowadzonej przez nazistów, w pełni akceptował jej zasady. Poniekąd więc nie miał znaczenia fakt, kto wydawał mu rozkazy, jeśli on sam akceptował funkcjonowanie w ramach zbrodniczych struktur; znał przecież perspektywę ich działania i naturę realizowanych przez nie założeń, akceptował zatem to, na czego wykonanie świadomie się godził; por. L. Kołakowski, *Casus Eichmanna*, Biuletyn Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk „Sygnały”, s. 215–216.

¹⁶ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 361.

¹⁷ P. Bejrowski, *Adolf Eichmann: „architekt ludobójstwa” czy „drobny trybik w maszynie”?*, <https://histmag.org/Adolf-Eichmann-architekt-ludobojstwa-czy-drobny-trybik-w-maszynie-18021> (dostęp: 1.09.2023).

¹⁸ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 359.

podeprzeć swój argument, że Eichmann nie działał z głębokiego przekonania ideologicznego lub dlatego, że był z gruntu zły. Gdyby działał z takich pobudek, jego działania miałyby »sens«¹⁹. Oznacza to, że Arendt upatruje swojej tezy w zwyczajności przekroczenia barier zła, owo przekroczenie jest właśnie dla niej czymś banalnym. Przyglądając się owej „banalności zła”, Deborah Lipstadt zauważa, że Hannah Arendt wielokrotnie podkreślała, że sprawcy byli w istocie „zwyczajnymi” ludźmi, którzy dopuszczali się potwornych rzeczy [...]. To właśnie ich zwyczajność — ich banalność — sprawia, że ich straszliwe czyny są tak niepokojące²⁰. Wyostrenie tezy zaproponowanej przez Arendt nabiera na sile, kiedy zestawia się ją ze spostrzeżeniami, które sformułowali psychiatrzy badający oskarżonego. Doszli bowiem do przekonania, że jest to człowiek, który prezentuje normalny, a nawet jak najbardziej pożądany stosunek do swoich bliskich, a także do przyjaciół²¹. To jednak pokazuje inne oblicze Eichmanna, wynika bowiem z przedstawionej analizy, że potrafił on postępować zgodnie z przyjętymi regułami i wymaganymi kanonami zachowania. Oznacza to również, że skoro był w stanie sprostać wymaganiom, wynikającym z funkcjonowania we wspólnocie rodziny czy przyjaciół, to był także w stanie zrozumieć te powinności czy wymogi określonych działań, a także ich konsekwencje, które były implikacją jego przynależności politycznej do sprawującej w Niemczech totalitarną władzę NSDAP.

Kluczową konstatacją, którą analizując postawę Adolfa Eichmanna podczas procesu w Jerozolimie w 1963 roku, sformułowała Hannah Arendt, było stwierdzenie²², że w obliczu postawy oskarżonego, z którą się zetknęła, zło nie nosi radykalnego wymiaru. Autorka wyraźnie podkreślała, że „zło nigdy nie jest »radykalne«, przybiera tylko postać skrajną, tym samym nie posiada ono żadnej głębi, ani jakiegokolwiek demonicznego wymiaru”. Stwierdzała, że „może ono wypełnić i spustoszyć cały świat, bo rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię. Urąga myśli [...], gdyż myśl próbuje dotrzeć na pewną głębokość, sięgnąć do korzeni, w momencie zaś, gdy zajmie się złem, jałowuje, bo dotyka nicości. Na tym polega »banalność zła«²³. Stanowczo podkreślała, że „jedynie dobro posiada głębię i może być radykalne”²⁴.

¹⁹ D. Lipstadt, *Proces Eichmanna*, s. 187.

²⁰ *Ibidem*, s. 187.

²¹ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 35.

²² Stanowisko to zostało sformułowane przez Hannah Arendt w liście do Gershoma Scholema w lutym 1963 r. (list ten został włączony do zakończenia książki *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*). Stanowi ono zaprzeczenie postrzegania przez nią zła w odcieniu radykalizmu, które postulowała w *Korzeniach totalitaryzmu*. Uzasadniała wówczas, że „zło radykalne charakteryzuje się tym, że obce są mu wszelkie znane motywy ludzkiej nikczemności”. Por. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 401; H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2012.

²³ G. Rae, *Hannah Arendt, evil, and political resistance*, „History of the Human Sciences” 32, 2019, nr 3.

²⁴ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 401; M.M. Baranowska, *Moralny wymiar myślenia według Hannah Arendt i Józefa Tischnera*, [w:] *Prawo i kultura*, s. 29; K. Czechowska, *Teza*

Z rozważań autorki, które wykazują wyraźną ewolucję²⁵, wynika, że zło pochodzące od nazistów nie jest radykalne, lecz skrajne. „Odrywa” je ona zatem od sposobu jego wyrażania czy jednoznacznego charakteru na rzecz zakwestionowania przez nie wszelkiej miary przeciętności²⁶. Z kolei z faktu, że nie ma ono głębi, wywodzi jego płytkość, a w konsekwencji nicość. Widzi jedynie możliwość jego horyzontalnego (powierzchniowego) rozprzestrzeniania się, jednocześnie zaznacza, że mimo iż nie ma ono głębi, jest w stanie spustoszyć powierzchnię świata. Fakt, że zło urąga myśli, uzasadnia postrzeganie nazistów przez Hannah Arendt jako jednostek bezmyślnych, pozbawionych wszelkiej refleksji, realizujących założenia, które nie mogły przynieść pozytywnych następstw. W jej rozważaniach z kolei to, co pozytywne, nosi znamiona radykalizmu i jest wertykalne (poprzez głębię); to, co negatywne, jest z kolei płytkie przez brak sprawczości rozwoju w głąb określonej idei²⁷. Zderadykalizowanie zła, pozbawienie go korzeni i bytu wyraźnie sytuuje Hannah Arendt na płaszczyźnie koncepcji augustiańskiego pojmowania antynomii dobro — zło, gdyż tylko pierwszemu przypisywać należy według niej status ontologiczny²⁸. Jednocześnie Arendt w formule banalności zła dostrzega swoistą bezmyślność²⁹, a w konsekwencji wyraz bezwolnego podporządkowania jednostki trybikom zinstytucjonalizowanej struktury³⁰.

Warto zaznaczyć, że proces Adolfa Eichmanna dał początek interesującym badaniom, podjętym w 1961 roku przez amerykańskiego psychologa Stanleya Milgrama³¹

o banalności zła — Hannah Arendt, jej sprawozdanie z procesu Eichmanna i obserwacje natury etycznej, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/86188,Teza-o-banalnosci-zla-Hannah-Arendt-jej-sprawozdanie-z-procesu-Eichmanna-i-obser.html> (dostęp: 1.09.2023).

²⁵ Przestaje się posługiwać w swoich rozważaniach cechą zła, jaką jest radykalizm, por. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 401.

²⁶ J.L. Culbert, *Judging the Events of Our Time*, [w:] *Thinking in Dark Times: Hannah Arendt on Ethics and Politics*, red. R. Berkowitz, T. Keenan, J. Katz, New York 2010, s. 147.

²⁷ M. Król, *Hannah Arendt*, [w:] *Hannah Arendt. Myślenie*, Warszawa 1991, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, s. 19.

²⁸ J. Tokarska-Bakir, *Hannah Arendt i badanie antysemityzmu. Antysemityzm jako totemizm*, [w:] *Hannah Arendt: myślicielka i wiek XX*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 37 (57), 2020, s. 24.

²⁹ P. Taras, *Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: skąd się bierze zło?*, „Fides et Ratio” 2018, nr 4 (36), s. 465.

³⁰ P. Kaczmarek, *Banalność zła jako problem moralnej odpowiedzialności w dyskursie prawniczym*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 42, 2020, nr 2, s. 150; P. Śpiewak, *Dobro wspólne w myśli politycznej Hannah Arendt*, [w:] P. Śpiewak, *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998, s. 167.

³¹ Poza eksperymentem zaproponowanym przez Stanleya Milgrama badania dotyczące ustalenia, dlaczego człowiek popełnia zło, podjął również Philip Zimbardo. W trakcie przeprowadzonego przez niego eksperymentu społecznego psycholog potwierdził efekt Lucyfera, czyli założenie, że to czynniki sytuacyjne warunkują w najwyższym stopniu efekt przemiany jednostki. Stwierdził, że człowiek może nie tylko dokonywać zła sam, może to również czynić pośrednio, przez działania innych. Źródłem zła zdaniem badacza jest więc władza albo system, działający przez swoje elementy konstrukcyjne. Tym samym to działanie sił zewnętrznych, sytuacyjnie uwarunkowanych, wpływa

nad zjawiskiem posłuszeństwa wobec autorytetów³². Ich celem było ustalenie, dlaczego przeciętni ludzie byli w stanie krzywdzić innych, zadając im niewyobrażalne cierpienie, a nawet śmierć przez spełnianie rozkazów przełożonych. Stanley Milgram początkowo uważał, że być może Niemcy wykazują szczególną skłonność do podporządkowania. Psycholog tłumaczył takie zachowanie wystąpieniem „stanu nieautonomicznego”, który polega na tym, że jednostka działa w imieniu innej osoby, nie we własnym, jeśli zatem wykonuje polecenia innych osób, uważa, że to one odpowiadają za ich następstwa, ona sama z kolei takiej odpowiedzialności nie ponosi. Jednostka taka jest pewnym elementem mechanizmu, w ramach którego funkcjonuje, czyni to jednak bezwolnie. Stanley Milgram zaznaczał, że wówczas człowiek „postrzega siebie nie jako osobę działającą w sposób moralnie odpowiedzialny, ale jako wykonawcę poleceń zewnętrznej władzy”³³. Psycholog wyraźnie podkreślał, że w wyniku prowadzonych przez niego obserwacji w przeprowadzonych eksperymentach wielu zwykłych ludzi podporządkowywało się władzy, tym samym jest on w stanie potwierdzić koncepcję Hannah Arendt, dotyczącą „banalności zła”, którą stworzyła. Zdecydowanie zaznaczał, że „zwykli ludzie, którzy rażą prądem innych ludzi, czynią tak [...] nie ze względu na drzemiącą w nich skłonność do agresji, ale z poczucia obowiązku. Takie wnioski wynikają z naszego studium: zwykli ludzie, wykonujący swoją pracę i pozbawieni szczególnej wrogości do kogokolwiek, mogą się przekształcić w trybiki niezwykle destrukcyjnego procesu”³⁴.

Należy jednak tytułem uzupełnienia określić warunki, w jakich Stanley Milgram przeprowadzał swoje pierwsze eksperymenty. Po pierwsze, wbrew zbieżności daty ich dokonywania do procesu Adolfa Eichmanna czynił to nie w Niemczech, lecz w Stanach Zjednoczonych, wśród studentów Uniwersytetu Yale oraz mieszkańców stanu Connecticut. Po drugie eksperyment polegał na użyciu wstrząsów elektrycznych o zróżnicowanym natężeniu. Biorący w nim udział ochotnik

zdaniem Philipa Zimbardo na jednostkę. Implikuje to przeświadczenie, że człowiek może realizować różne zachowania — dobre lub złe — pod wpływem określonych sytuacji społecznych, z tym że najwyższy stopień oddziaływania osiąga się wówczas, gdy zaczynają pojawiać się nowe warunki, a zatem następuje wyraźna zmiana obowiązujących dotychczas reguł; por. Ph. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, przeł. A. Cybulko et al., 2017, s. 27 n.; E. Lundestad, *Hannah Arendt and The Problem of Responsibility: The „Eichmann” Controversy Revisited*, „History of Philosophy Quarterly” 33, 2016, nr 4, s. 380; J. Hładylowicz, *Wyjaśnić zło. Filozoficzna interpretacja eksperymentu więziennego Philipa Zimbardo*, „Kultura i Wartości” 2021, nr 31, s. 152–155.

³² S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Kraków 2008, s. 154–158. Pierwsze wydanie opisu doświadczenia Stanleya Milgrama zostało opublikowane w 1963 r. w „Journal of Abnormal and Social Psychology”. Por. S. Milgram, *Behavioral study of obedience*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1963, nr 67, s. 371–378; oraz S. Milgram, *Issues in the study of obedience: A reply to Baumrind*, „American Psychologist” 1964, nr 19, s. 448–452.

³³ S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, s. 22.

³⁴ J. Tokarska-Bakir, *Hannah Arendt i badanie antysemityzmu*, s. 20.

stawał się nauczycielem, weryfikującym zdolność kojarzenia i zapamiętywania przez ucznia serii słów. Jeśli uczeń popełniał błąd, otrzymywał wstrząs od dawki o zakresie 15 V aż do 450 V. Eksperyment był pomyślany na tyle sugestywnie, że osoby biorące w nim udział jako ochotnicy — nauczyciele nie zdawali sobie sprawy z tego, że uczniowie nie byli rażeni prądem. Reakcje na konieczność zadawania cierpienia były różne. Zwykle badani prosili, by przerwać eksperyment, niektórzy, próbując oszukiwać, stosowali mniejsze wstrząsy, niż powinni, inni kontynuowali badanie, ale towarzyszyły im zróżnicowane, negatywne reakcje emocjonalne. Ostatecznie nikt z badanych nie przerwał eksperymentu, z kolei aż 80% kontynuowało go nawet wówczas, gdy badany uczeń, krzycząc, wołał o pomoc. Na tej podstawie Stanley Milgram wysunął wniosek, że istnieje wysoka skłonność ludzi do podporządkowania się autorytetom, która nie zależy od narodowości (pierwotnie zakładał, że pozostaje ona wysoce charakterystyczna dla Niemców). Dopiero z czasem przebieg eksperymentu został powtórzony także w innych państwach, jego wyniki wskazywały jednak na podobne zależności³⁵.

Charakterystyka Milgramowskiego eksperymentu określona tu w dużym uproszczeniu została przedstawiona, by ustosunkować się do porównania, które psycholog odnosił do sformułowania stworzonego przez Hannah Arendt, dotyczącego „banalności zła”, symptomatycznego dla Adolfa Eichmanna i innych nazistów uczestniczących w przebiegu „ostatecznego rozwiązania”. W tym miejscu, nie kwestionując założeń towarzyszących dążeniu do sprawdzenia stopnia podporządkowania jednostki autorytetowi, można odnieść wrażenie, że warunki omówionego eksperymentu oraz proces eksterminacji ludności w żaden sposób nie są porównywalne. Istotnie pewna zbieżność owego podporządkowania, która występowała w eksperymencie Stanleya Milgrama i w zachowaniu Adolfa Eichmanna względem przełożonych, jest zauważalna, nie sposób jednak nie spojrzeć na badane zagadnienie przede wszystkim z perspektywy jego skutków. Otóż wydaje się, że podporządkowanie wymogowi zadawania przemijającego cierpienia fizycznego — jednorazowo bądź nawet kilkakrotnie — w żaden sposób nie może być porównywane z podporządkowaniem rozkazom, których celem jest pozabawianie życia nawet jednorazowo, a tym bardziej na masową skalę. Tym samym nie sposób postawić znaku równości między „banalnością zła” towarzyszącą uczestnikom eksperymentów Stanleya Milgrama oraz tą, o której pisała Hannah Arendt, charakteryzując postawę Adolfa Eichmanna i tak wielu innych, oddanych aparatowi NSDAP, nazistów.

³⁵ W.J.H. Meeus, Q.A.W. Raaijmakers, *Administrative obedience: Carrying out orders to use psychological — administrative violence*, „European Journal of Social Psychology” 1986, nr 16, s. 311–324.

Wybrane perspektywy krytyki koncepcji Hannah Arendt

Jedno z najbardziej radykalnych stanowisk, które kwestionowały spojrzenie Hannah Arendt na postawę oraz poglądy Adolfa Eichmanna³⁶, wyraziła w 2017 roku filozofka Bettina Stangneth. W swojej książce *Eichmann sprzed Jerozolimy* podkreśla między innymi, że

Hannah Arendt pisała o „dość miernym intelekcie” Eichmanna i o jego „mglistej świadomości” filozoficznych wymiarów problemu posłuszeństwa [...]. Było to jednak pochopne, a przede wszystkim niebezpieczne. Arendt oparła swój pogląd na ledwie kilku konstatacjach Eichmanna, jakie padły podczas przesłuchania i procesu [który, dodajmy, osobiście obserwowała ledwie przez pierwsze dwa tygodnie, podczas gdy proces zaczął się 11 kwietnia, a zakończył 12 grudnia 1962 roku — J.B.]. Nie знаła jego dłuższych dywagacji na ten temat. [...] Trafnie zauważyła, że Eichmann pozował na studenta filozofii. Tyle że wniosek wyciągnęła błędny, przypisując tę pozę przede wszystkim fircykowatej próżności, niedostatecznej sile argumentacji i brakowi wiedzy filozoficznej. To, że akurat ktoś, kto sam uprawia filozofię, często jest nieskłonny do przyjmowania jakiegokolwiek innej myśli, zapewne również odegrało rolę w tym, że Hannah Arendt uznała swoją konkluzję za jedynie słuszną³⁷.

Ranga kwestii, które Bettina Stangneth podnosi w nakreślonym powyżej stanowisku, jest zróżnicowana. Podkreśla ona zwłaszcza niezasadność oceny zachowań i poglądów Adolfa Eichmanna w kontekście krótkiego czasu, w którym Hannah Arendt brała udział w procesie nazisty. Pojawia się jednak pytanie, czy konstrukcja podniesionego argumentu jest słuszna. Otóż w pewnym zakresie tak, kiedy dotyczy ona postawy, którą Adolf Eichmann przybrał na potrzeby procesu (a nawet już wcześniej podczas wywiadu, którego udzielił jeszcze w 1955 roku w Argentynie holenderskiemu dziennikarzowi, byłemu SS-manowi — Willemowi

³⁶ J. Robinson, *And the Crooked Shall Be Made Straight: The Eichmann Trial, the Jewish Catastrophe and Hannah Arendt's Narrative*, New York 1965; D. Cesarani, *Eichmann: His Life and Crimes*, W. Heinemann Ltd., 2004; P.D. Burdon, *Hannah Arendt: Legal theory and the Eichmann Trial*, London 2018; A.C. Heller, *Hannah Arendt: A Life in Dark Times*, New York 2015, s. 27–29; A. Rabinbach, *Eichmann in New York: The New York Intellectuals and the Hannah Arendt Controversy*, „October” 2004, nr 108, s. 98. Gershom Scholem, wymieniając korespondencję z Hannah Arendt, pisał między innymi: „nie wzbudza mojej szczególnej sympatii ów ton — który daje się określić przy pomocy angielskiego słowa *flippancy* — tak często pobrzmiwający w Twojej książce. Jest on niesłychanie niestosowny [...]. W ujęciu, jakie nadajesz zagadnieniu [...], odkrywam nierzadko zamiast wyważonej oceny jakiś rodzaj dążenia do demagogicznej przesady”. Por. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 388–403. Z kolei Tony Judt stwierdza, że w analizach Hannah Arendt „jest coś frustrująco i straszliwie wiarygodnego. Przekonuje nie tylko w przypadku Eichmanna, ale też w odniesieniu do innych osób [...] i mówi coś ważnego o totalitarnym państwie i jego sługach. Atak, jaki przypuszczono na Hannah Arendt za tę charakterystykę, wynikał po części z tego, że wystąpiła z nią za wcześnie”, T. Judt, *O Hannah Arendt. U siebie, w tym stuleciu*, przeł. X. Bukowska, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 55, s. 62.

³⁷ B. Stangneth, *Eichmann sprzed Jerozolimy. Ucieczka zbrodniarza wszechczasów*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2017, s. 269.

Sassenowi³⁸), kreując się na podległego rozkazom, nieodpowiedzialnego oświadczenia, a co najwyżej współodpowiedzialnego za zagładę Żydów. To, co zatem Hannah Arendt postrzegała jako pozowanie na filozofa, miało wyznaczać z pewnością jedynie linię obrony i metodę uniknięcia odpowiedzialności. I druga kwestia — Bettina Stangneth podnosi, że autorka *Korzeni totalitaryzmu*³⁹ nie była obecna podczas całego procesu Adolfa Eichmanna. Jednak ze źródeł, które dotyczyły jego przebiegu, nigdzie nie wynika, by zbrodniarz zmienił radykalnie swój sposób argumentacji czy postawę, którą prezentował od początku. Jak się zatem wydaje, stała obecność Arendt nie była konieczna, trudno zatem doszukiwać się w tym zakresie zasadnych podstaw do podważenia obserwacji, które ona sformułowała.

Ważniejsze jest jednak, jak się wydaje, stanowisko Bettiny Stangneth wobec tezy o banalności zła, identyfikującej sposób myślenia prezentowany przez Hannah Arendt. Tu trzeba przyznać, że Stangneth trafia w sedno. Udowadnia bowiem, powołując się na dokumenty zgromadzone w Argentynie podczas wywiadu z Willemem Sassenem, że Eichmann nie jest jednostką wykazującą jakkolwiek niezdolność do myślenia. Uważa wręcz, że podjęty przez niego w trakcie procesu dyskurs stanowi wyraz spójnego systemu myślowego; co więcej, jak zaznacza, „tym, czego tu brakuje, nie jest podbudowa w postaci argumentów, lecz zasadniczy krytycyzm wobec struktur totalitarnego myślenia”⁴⁰. Bettina Stangneth trafnie konkluduje, że „systematyczny masowy mord nie jest po prostu sumą przypadkowych błędnych kroków i pojedynczych przykładów sadyzmu, lecz następstwem z gruntu perwersyjnego myślenia politycznego”⁴¹. A potwierdzeniem przekonania filozofki jest stanowisko samego Adolfa Eichmanna, które znalazło się na taśmach z wywiadu udzielonego Willemowi Sassenowi:

Ostrożny biurokrata, tak, to byłem ja... lecz do tego dochodził fanatyczny wojownik o wolność krwi, z której się wywodziłem... Dobro mojego narodu jest dla mnie świętym nakazem i świętym prawem... Powiem szczerze, że zabiliśmy 10,3 miliona Żydów i byłbym zadowolony... gdybyśmy zupełnie eksterminowali wroga... Spełnilibyśmy zadanie dla naszej krwi, dla naszego narodu, dla wolności narodów, gdybyśmy wyeliminowali ten najperfidniejszy lud świata... Moją winą jest to... że idea realnej, totalnej eliminacji nie mogła zostać zrealizowana... Byłem niewłaściwym człowiekiem na tym stanowisku, gdzie doprawdy mogłem i powinienem był uczynić więcej⁴².

W tym miejscu natychmiast powraca pytanie, czy istotnie zwyczajny człowiek, jak chciała tego Hannah Arendt, byłby w stanie dopuścić się okrucieństwa o takich rozmiarach, o jakich wspominał Eichmann. Wydaje się, że koncepcja

³⁸ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 30–31.

³⁹ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*.

⁴⁰ B. Stangneth, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 325.

⁴¹ *Ibidem*, s. 326.

⁴² A. Serafin, *O najchytrzejszym z podstępów. Glosa do filmu „Hannah Arendt” Margarethe von Trotty*, „Kultura Liberalna” 2014, nr 7 (267), <https://kulturaliberalna.pl/2014/02/18/najchytrzejszym-podstepow-glossa-filmu-hannah-arendt-margarethe-von-trotty/> (dostęp: 1.09.2023).

filozofki nie wytrzymuje konfrontacji ze wskazanym powyżej poglądem nazisty. Z drugiej strony, kiedy w trakcie procesu dopytano Eichmanna, czy osobiście nie był antysemitą, odpowiedział jednoznacznie, że nim nie był⁴³. To z kolei pokazuje, że postawa, jaką dostrzegała Hannah Arendt u Eichmanna, była nie tylko jego doskonałą pozą, która miała go uchronić przed odpowiedzialnością, ale była czymś jeszcze ważniejszym — przemyślaną taktyką obronną, która każe wątpić w spostrzeżenie Hannah Arendt, że Eichmann był jedynie banalnym złoczyńcą, niepotrafiącym oceniać rzeczywistości na płaszczyźnie etycznej. Deborah Lipstadt pisze: „Wiedział, że robi coś złego, a jednak nadal to robił. Jego przysięga na wierność nie była nienaruszalna — można ją było uchylić. Jeśli chciał, mógł się stosować do imperatywu kategorycznego i ratować życie”⁴⁴.

Wśród polskich komentatorów książki Hannah Arendt o Eichmannie nie sposób nie wspomnieć o stanowisku Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który określał ją jako rzecz „znakomitą” i „najgłębiej sięgającą do istoty Zagłady”⁴⁵. Nie zmienia to faktu, że autor pozwolił sobie na umiarkowaną krytykę jej spostrzeżeń, czyniąc to z dwóch perspektyw. Pierwsza z nich dotyczyła samego sposobu ujęcia analizowanej kwestii ideologicznego zła, druga natomiast odnosiła się do rozbieżności między podnoszonymi przez Hannah Arendt rozważaniami teoretycznymi a doświadczeniem. Po pierwsze zatem Gustaw Herling-Grudziński zwracał uwagę, że filozofka, koncentrując się przede wszystkim na złu w odcieniu jego banalności, nie uwzględniła w przedstawionej perspektywie obecności dobra, które w zderzeniu z nazistowskimi planami zagłady przybierało niekiedy wymiar heroiczny. Zderza autor w swoich rozważaniach z koncepcją Hannah Arendt książkę autorstwa Enrica Deaglio *Banalność dobra* (E. Deaglio, *La banalità del bene. Storia di Giorgio Perlasca*, Loescher 1993)⁴⁶, w której na przykładzie osoby Giorgia Perlasca, ratującego w czasie wojny węgierskich Żydów, pokazuje odwrotność zachowań znamienych dla Adolfa Eichmanna. Podczas gdy Eichmann uczestniczył w eksterminacji Żydów na dużą skalę, Perlasca uratował ich około pięciu tysięcy⁴⁷. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że autor miał świadomość perspektywy, z jakiej wypowiadała się Arendt o Eichmannie, jednak trafnie chciał zasygnalizować, że „banalność zła” nie jest jedyną postawą wobec nazistowskiej ideologii, która rozwinęła się w XX wieku, oraz że nie było wykluczone dążenie (nawet w wymiarze jednostkowym) do ocalenia człowieczeństwa

⁴³ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, s. 155.

⁴⁴ D. Lipstadt, *Proces Eichmanna*, s. 155.

⁴⁵ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1993–1996*, Warszawa 1998, s. 253–256.

⁴⁶ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 2. 1982–1992, Kraków 2018, s. 448–449.

Tymczasem Philip Zimbardo przedstawia inny termin — „banalność heroizmu”. Zgodnie z nim każda jednostka może być bohaterem, co oznacza, że nie jest to nic szczególnego, ponieważ każdy w jakimś sensie może stać się bohaterem; Ph. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, s. 456.

⁴⁷ P. Panas, *Spór o istotę zła. Hannah Arendt w pismach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, [w:] *Hannah Arendt: myślicielka i wiek XX*, s. 97–98, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_pspsl_2020_37_6/c/24912-22929.pdf (dostęp: 1.09.2023).

w jednostce. Bezkrytyczne podążanie za schematem politycznym, propagującym unicestwienie, uważa za niepożądane, a jednocześnie rozumie, że kontekst przedstawiony przez Hannah Arendt w jej książce w zasadzie nie mógł mieć punktów styecznych z kształtowaniem się idei „banalnego dobra”, którą wskazuje i której znaczenie podkreśla.

Innym aspektem, kwestionującym w pewien sposób przekonania Hannah Arendt, który poruszał autor *Dziennika pisanego nocą*, była teza o samym zasięgu i skali ofiar Holokaustu. Jak pisał Gustaw Herling-Grudziński:

Rewelacyjność książki zaćmiona jest przez jeden błąd, typowy dla badaczy totalitaryzmu o dość ograniczonych doświadczeniach bezpośrednich [...]. Można ułożyć bogatą listę przyczyn, dla których teoria oporu i biernego nieposłuszeństwa bądź grzeszy intelektualną abstrakcją wykoncypowaną za biurkiem, bądź znajduje słabe zastosowanie w podobnych okolicznościach⁴⁸.

Zdaniem Hannah Arendt Niemcom znacznie trudniej byłoby spacyfikować społeczność żydowską, gdyby pozostawała ona niezorganizowana w swej strukturze, a nawet anarchiczna w konstrukcji, którą jednak Żydzi nie byli. Gustaw Herling-Grudziński nie akceptuje konfrontacji z własnymi doświadczeniami czasu zagłady⁴⁹. Zdaniem autora to kontekst historyczny oraz towarzyszące mu uwarunkowania implikowały postawy Żydów w czasach drugiej wojny i przesądzały o ich poddaniu się woli nazistów⁵⁰.

Podsumowanie

W kontekście rozważań dotyczących stanowiska przedstawionego przez Hannah Arendt w książce *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła* nasuwa się nieodparte spostrzeżenie, czy zasadne było zastosowanie tezy autorki, dotyczące banalizacji ideologicznego zła, funkcjonującego w nazistowskim aparacie władzy, którego wykonawcą był między innymi Adolf Eichmann. Czy istotnie wobec jego ponadprzeciętnej aktywności we wcielaniu założeń totalitarnego ustroju towarzyszące mu zło mogło być w ogóle typowe, czy jak określa je Hannah Arendt — przeciętne. Gdy spojrzy się na życiorys Adolfa Eichmanna, nie sposób nie odnieść wrażenia, że powierzone mu obowiązki wypełniał bardziej niż gorliwie, a eksterminację ludności żydowskiej uważał za swoją szczególną misję. Arendt podkreśla, że Eichmann to przeciętny, niemiecki urzędnik, rzecz jednak w tym, że dążenie do ocalenia postawionej tezy nie wydaje się możliwe. Nasuwa się bowiem nieodparte przekonanie, że ani Eichmann nie był przeciętnym wykonawcą rozkazów (udowodniono mu bowiem, że wielokrotnie pozostawał

⁴⁸ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 2, s. 328–329.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ P. Panas, *Spór o istotę zła*, s. 99.

ich inspiratorem), ani banalne nie było zło, które z jego działań wynikało. Warto zaznaczyć, że zagłada Żydów nie była jedną z wielu „aktywności”, ona była jego obsesją, której oddawał się od początku swojej służby w szeregach SS. Dążąc jednak do utrzymania tezy, którą stawia Hannah Arendt w swojej książce, można by, jak się wydaje, zaproponować inne jej uzasadnienie, poszukując owej „banalności zła” nie u Eichmanna, lecz raczej w odniesieniu do szeregowych nazistów zasilających szeregi NSDAP, którym on z pewnością nie był. Nie był nim przede wszystkim z racji swojego ponadaktywnego udziału w wyniszczeniu ludności żydowskiej. Pogląd taki wyraża także przykładowo Abram de Swaan, kiedy pisze:

Jej [Hannah Arendt — przyp. J.B.] model mógłby jednak pasować do niezliczonych pomniejszych pośredników Holokaustu: administratorów rejestru stanu cywilnego, którzy przekazali nazwiska potencjalnych ofiar, lokalnych policjantów, którzy ich łapali, inżynierów, którzy przewozili ich w wagonach kolejowych, wykonawców, którzy budowali komory gazowe i zapatrywali obozy zagłady... większość z nich rzeczywiście była w pewnym sensie banalna⁵¹.

Inną kwestią, która na tle charakterystyki postawy Adolfa Eichmanna jest nieakceptowalna, było jego dążenie do przeniesienia odpowiedzialności za czyny, których się dopuścił, w celu uniknięcia wszelkich konsekwencji. Bezsprzecznie udowodniono w trakcie procesu, że Adolf Eichmann potrafił prawidłowo odróżniać dobro od zła. Wobec swoich bliskich zachowywał się właściwie, okazywał im uczucia, a psychiatrzy nie znaleźli podstaw, by uznać go za osobę wykazującą zaburzenia psychiczne. Należy zatem uznać za głęboko żałosne, wynikające z przyjętej linii obrony, zmierzanie Adolfa Eichmanna do innego odbioru jego osoby przez zgromadzonych w trakcie procesu w Domu Ludowym w Jerozolimie (Beit Ha'am), niż był nią w rzeczywistości. Jego kreacja przed sądem była, jak się wydaje, przejawem rozpaczliwego tchórzostwa, ale jednocześnie przemyślaną grą, polegającą na odżegnaniu się od założeń ideologii aparatu politycznego, któremu od początku był wierny. Jego postawa może być w kontekście jego czynów określana mianem „absurdalnego” posłuszeństwa posuniętego do bezwzględnej akceptacji dehumanizacji, ale nie posłuszeństwa bezmyślnego, jak chciała tego Hannah Arendt. Absurdem było bowiem to, że człowiek mający rozeznanie wartości, a zatem także stanu ich braku, nigdy nie tylko nie przeciwstawił się ogromowi okrucieństwa, propagowanego w Trzeciej Rzeszy, ale w każdym aspekcie swojego życia je wspierał. Jeśli wziąć pod uwagę pogląd, że w osobie Adolfa Eichmanna miał być osądzony Holokaust, to jest to być może jeden z najpoważniejszych argumentów krytyki, z jaką spotkała się koncepcja „banalności zła” przedstawiona przez Arendt, przede wszystkim zważywszy na sposób jej uzasadnienia przez samą autorkę.

⁵¹ A. de Swaan, *The Killing Compartments. The Mentality of Mass Murder*, New Heaven-London, cyt. za: J. Tokarska-Bakir, *Hannah Arendt i badanie antysemityzmu*, s. 19.

Bibliografia

- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 1998.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2012.
- Arendt H., *A Reporter at Large: Eichmann in Jerusalem*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/50-lat-temu-hannah-arendt-napisala-eichmanna-w-jerozolimie>.
- Baranowska M.M., *Moralny wymiar myślenia według Hannah Arendt i Józefa Tischnera*, [w:] *Prawo i kultura. Adlojada*, red. J. Brejdak et al., <https://www.adlojada.muzeum.szczecin.pl/images/pliki/Adlojada-Prawo-i-Kultura-2015.pdf>.
- Bejrowski P., *Adolf Eichmann: „architekt ludobójstwa” czy „drobny trybik w maszynie”?*, <https://histmag.org/Adolf-Eichmann-architekt-ludobojstwa-czy-drobny-trybik-w-maszynie-18021>.
- Burdon P.B., *Hannah Arendt: Legal theory and the Eichmann Trial*, London 2018.
- Culbert J.L., *Judging the Events of Our Time*, [w:] *Thinking in Dark Times: Hannah Arendt on Ethics and Politics*, red. R. Berkowitz, T. Keenan, J. Katz, New York 2010.
- Cesarani D., *Eichmann: His Life and Crimes*, W. Heinemann Ltd., 2004.
- Czechowska K., *Teza o banalności zła — Hannah Arendt, jej sprawozdanie z procesu Eichmanna i obserwacje natury etycznej*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/86188,Teza-o-banalnosci-zla-Hannah-Arendt-jej-sprawozdanie-z-procesu-Eichmanna-i-obser.html>.
- Draguła A., *O odpowiedzialności w czasach marnych. Procesy Adolfa Eichmanna i Henry'ego Wirtza*, [w:] *Prawo i kultura. Adlojada*, red. J. Brejdak et al., <https://www.adlojada.muzeum.szczecin.pl/images/pliki/Adlojada-Prawo-i-Kultura-2015.pdf>.
- Heller A.C., *Hannah Arendt: A Life in Dark Times*, New York 2015.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą*, t. 2. 1982–1992, Kraków 2018.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1993–1996*, Warszawa 1998.
- Hładyłowicz J., *Wyjaśnić zło. Filozoficzna interpretacja eksperymentu więziennego Philipa Zimbardo*, „Kultura i Wartości” 2021, nr 31.
- Judt T., *O Hannah Arendt. U siebie, w tym stuleciu*, przeł. X. Bukowska, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 55.
- Kaczmarek P., *Banalność zła jako problem moralnej odpowiedzialności w dyskursie prawniczym*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 42, 2020, nr 2.
- Kołakowski L., *Casus Eichmanna*, Biuletyn Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk „Sygnały”.
- Król M., *Hannah Arendt*, [w:] *Hannah Arendt. Myślenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa 1991.
- Lipstadt D., *Proces Eichmanna*, przeł. A. Szostkiewicz, Warszawa 2012.
- Lundestad E., *Hannah Arendt and The Problem of Responsibility: The „Eichmann” Controversy Revisited*, „History of Philosophy Quarterly” 2016, nr 4 (33).
- Łepkowski P., *Spór o banalność zła*, <https://www.rp.pl/publicystyka/art3096691-pawel-lepkowski-spor-o-banalnosc-zla>.
- Mach A., *Świadkowie świadectw. Postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Warszawa-Toruń 2016.
- Meeus W.J.H., Q.A.W. Raaijmakers, *Administrative obedience: Carrying out orders to use psychological-administrative violence*, „European Journal of Social Psychology” 1986, nr 16.
- Milgram S., *Behavioral study of obedience*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1963, nr 67.
- Milgram S., *Issues in the study of obedience: A reply to Baumrind*, „American Psychologist” 1964, nr 19.
- Milgram S., *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Kraków 2008.
- Panas P., *Spór o istotę zła. Hannah Arendt w pismach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, [w:] *Hannah Arendt: myślicielka i wiek XX*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 37 (57), 2020,

- http://cejshHannahicm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_psp_sl_2020_37_6/c/24912-22929.pdf.
- Rabinbach A., *Eichmann in New York: The New York Intellectuals and the Hannah Arendt Controversy*, „October” 2004, nr 108.
- Rae G., *Hannah Arendt, evil, and political resistance*, „History of the Human Sciences” 2019, nr 3 (32).
- Robinson J., *And the Crooked Shall Be Made Straight. The Eichmann Trial, the Jewish Catastrophe and Hannah Arendt's Narrative*, New York 1965.
- Serafin A., *O najchyttrzejszym z podstępów. Glosa do filmu „Hannah Arendt”* Margarethe von Trotty, „Kultura Liberalna” 2014, nr 7 (267), <https://kulturaliberalna.pl/2014/02/18/najchyttrzejszym-podstepow-glossa-filmu-hannah-arendt-margarethe-von-trotty/>.
- Stangneth B., *Eichmann sprzed Jerozolimy. Ucieczka zbrodniarza wszechczasów*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2017.
- Swaan de A., *The Killing Compartments. The Mentality of Mass Murder*, New Heaven-London.
- Szuchta R., Trojański P., *Zrozumieć Holokaust*, Warszawa 2012.
- Śpiewak P., *Dobro wspólne w myśli politycznej Hannah Arendt*, [w:] P. Śpiewak, *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998.
- Taras P., *Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: skąd się bierze zło?*, „Fides et Ratio” 2018, nr 4 (36).
- Tokarska-Bakir J., *Hannah Arendt i badanie antysemityzmu. Antysemityzm jako totemizm*, [w:] *Hannah Arendt: myślicielka i wiek XX*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 37 (57), 2020.
- Zbytek D.S., *Kondycja ludzka i globalizacja — filozofia polityczna Hannah Arendt współcześnie*, <https://geopolityka.net/filozofia-polityczna-hannah-arendt-wspolczesnie>.
- Zimbardo Ph., *Efekt Lucyfera*, przeł. A. Cybulko et al., Warszawa 2017.